

Marek A. Cichocki: Weimar i poszukiwanie nowego centrum

Na naszych oczach kształtuje się nowy pozimnowojenny porządek w Europie. Stawką jest ponowne zdefiniowanie politycznego centrum



Na naszych oczach kształtuje się nowy pozimnowojenny porządek w Europie. Stawką jest ponowne zdefiniowanie politycznego centrum - pisze w Teologii Politycznej Marek A. Cichocki

Ta figura obrosła w latach 90 swoistą religijną wręcz ideologią. Spora rzesza „weimarologów” uznała ją za polską rację stanu w Europie. Dlatego, kiedy po 2005 Lech Kaczyński uznał, że zamiast pompatycznych spotkań trójstronnych, z których nie wynika wcale aż tak wiele, woli realizować politykę w dwustronnych spotkaniach z Merkel i z Sarkozym, podniósł się wielki szum oburzenia. Grupa dawnych polskich polityków i ministrów napisała nawet w tej sprawie pewien „brzydki” list, rodzaj donosu na własnego prezydenta, i opublikowała go w różnych gazetach.

Przypominam o tych dawnych zdarzeniach dlatego, że los Trójkąta Weimarskiego zawsze był taki, iż towarzyszył mu nadmiar ideologii oraz emocji przy nader skromnych praktycznych skutkach.

Dzisiaj Trójkąt powraca – niestety w swej tradycyjnej roli politycznego ornamentu. A szkoda, bo może właśnie teraz, jak nigdy przedtem Polska potrzebuje forum do realnego politycznego dialogu z Berlinem i Paryżem.

Na naszych oczach kształtuje się nowy pozimnowojenny porządek w Europie. Stawką jest ponowne zdefiniowanie politycznego centrum (centrów) oraz nowa organizacja peryferii. Gdzie są centra i gdzie peryferie? Polityka francusko-niemiecka nakierowana jest na utrzymanie centrum, ale przez jego nowe zdefiniowanie. W poszukiwaniu własnego centrum znajduje się dzisiaj polityka brytyjska, tradycyjnie oddziałując na kontynent pośrednio przez kraje północy oraz kraje Europy Środkowej. Także państwa nordyckie aspirują na swój sposób do roli autonomicznego centrum ze względu na własny model modernizacji, położenie geopolityczne, społeczne tradycje. Mamy wreszcie centra zewnętrzne wobec procesu integracji europejskiej, ale coraz śmielej na ten proces oddziałujące: Rosję i Turcję, dwa mocarstwa regionalne. Co istotne i o czym zapomnieć nie można, te aspiracje i redefinicje starych i nowych centrów dzieją się w kontekście wycofywania przez Stany Zjednoczone swojego strategicznego zainteresowania z Europy, słabnięcia tradycyjnych struktur europejskiej integracji oraz silnego kryzysu zachodniego modelu gospodarczego. Stawką jest utrzymanie i utwierdzenie swej roli jako centrum, a to oznacza nie tylko zdolność do kumulowania zasobów niezbędnych do dalszego rozwoju i sprostania zewnętrznej konkurencji

(ekonomicznej, społecznej, kulturalnej, politycznej, wreszcie ideowej), ale także ustanowienie nowych mechanizmów zarządzania i organizowania peryferii.

Z tą nową, twardą rzeczywistością nowego ładu zderzył się właśnie w Brukseli Donald Tusk. Tak bowiem dla polskiej polityki kończy się zwykle spotkanie z realnym światem interesów. Wątpię, aby odpowiedzią na to mogło być szlifowanie ornamentu, a więc reaktywacja Trójkąta Weimarskiego.

Marek A. Cichocki

Przeczytaj także: Łukasz Warzecha, Na co nam Trójkąt?